

Marek Bernacki

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

mbernacki@ath.bielsko.pl

O początkach i perspektywach miłoszologii

W 1985 roku nakładem krakowskiego Wydawnictwa Literackiego ukazał się tom *Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety* pod redakcją naukową Jerzego Kwiatkowskiego¹. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że publikacja ta zapoczątkowała oficjalny rozwój krajowej miłoszologii². Warto przypomnieć, że począwszy od 1 lutego 1951 roku, kiedy Czesław Miłosz wystąpił o azyl polityczny we Francji, zrywając z peerelowskim establishmentem, jego dzieła (nawet wydany w 1945 r. w „Czytelniku” tom *Ocalenie!*) bardzo szybko zniknęły z półek księgarskich i bibliotek, zaś nazwisko autora, nawet jako tłumacza dzieł anglo- czy francuskojęzycznych, ponad trzydzieści lat objęte było surowym zapisem cenzury³. Innymi słowy, z woli komunistycznej władzy Miłosz jako pisarz miał być wymazany

¹ *Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*, red. J. Kwiatkowski, Kraków–Wrocław 1985. Dobrze pamiętam dzień, w którym ustawiłem się w długiej kolejce przed księgarnią Ministerstwa Obrony Naukowej (sic!) przy ul. Brackiej, znajdującej się niegdyś *vis a vis* dzisiejszej restauracji „Guliwer”, w której lubił przesiadywać w latach 90. ub. stulecia Noblista, aby nabyć tę unikatową pozycję. Kolejka do księgarni po książkę naukową! – rzecz zupełnie niezrozumiała dla współczesnego studenta! Ale dla przedstawicieli mojego pokolenia oficjalne wydanie w połowie lat 80. książki poświęconej twórczości Miłosza, bez ingerencji cenzury, było naprawdę niezwykłym wydarzeniem!

² Oczywiście pierwsze teksty naukowe o Miłoszu autorstwa m.in. Jana Błońskiego, Krzysztofa Dybciaka, Aleksandra Fiuta czy Zofii Zarębianki powstawały wcześniej, ale były rozproszone w czasopismach, najczęściej wydawanych w tzw. drugim obiegu. O początkach miłoszologii jako „subspecjalizacji w ramach specjalizacji historycznoliterackiej” ciekawie pisze Jarosław Ławski w szkicu *Miłoszologia* (zob. tegoż, *Miłosz – kroniki istnienia. Syhwy*, Białystok 2014, s. 269–307).

³ Według świadectwa Marka Skwarnickiego: „Wśród tych ruin polskiej książki znalazłem przymk wycofanych w 1952 roku z bibliotek szkolnych i publicznych tomów „Ocalenia” Czesława Miłosza, uznanego za zdraycę ludowej

z pamięci rodaków mieszkających nad Wisłą⁴. O paradoksie „obecnej nieobecności” najwybitniejszego polskiego poety XX wieku w zbiorowej świadomości czytelników tak pisał Jerzy Kwiatkowski:

Przez wiele lat była to – na oficjalnie obowiązujących mapach polskiej literatury – biała plama, zaopatrzona [...] w napis, nie tyle „ubi leones”, ile „ubi leo”. Kraina ta, istotnie, nie znana uczestnikom orbisowskich wycieczek i oficjalnych delegacji, stanowiła jednak przedmiot zainteresowania wielu indywidualnych podróżników. Przedmiot zainteresowania i cel pielgrzymek. [...] Istniało liczne grono jej miłośników, nieformalne stowarzyszenie, którego reprezentanci nie najgorzej byli zorientowani w jej geografii, w pięknie i różnorodności jej pejzaży [...] Wiedza ta była jednak przez wiele lat kameralna, poza nielicznymi wyjątkami niejawną i – z natury rzeczy – cząstkowa⁵.

Sytuację zmieniło przyznanie autorowi *Ziemi Ulro* literackiej Nagrody Nobla w 1980 roku⁶, które wymusiło niejako na władzach PRL oficjalne wydania wybranych dzieł Miłosza. Jak zauważył Jarosław Ławski:

W latach 80. okazało się nagle, iż jest w Polsce polski poeta na skalę światową, którego nikt nie zna, czytać chcą wszyscy, a dobrze znają i rozumieją nieliczni⁷.

Jednak wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny *de facto* przedłużył nakaz ostracyzmu wobec osoby i dzieła Noblisty. Przełomem stał się dopiero rok 1989, kiedy to po wygranych przez opozycję demokratyczną czerwcowych wyborach do parlamentu, autor *Traktatu moralnego* zaczął regularnie odwiedzać Polskę, a dwa lata później odbył swoją pierwszą po pięćdziesięciu dwu latach sentymentalną podróż do rodzinnej Litwy⁸. Można

ojczyzny i burżuazyjnego wroga po jego decyzji pozostania na emigracji. Ukradłem tę książkę i do tej pory czuję się z tego czynu rozgrzeszony” (cyt. za: M. Skwarnicki *Mój Miłosz*, Kraków 2004, s. 18).

⁴Inaczej sytuacja wyglądała, jeśli chodzi o obecność i recepcję bieżącej twórczości Czesława Miłosza za granicą. Od chwili pozostania na emigracji w lutym 1951 roku aż do początku lat 90. XX wieku Miłosz regularnie publikował na łamach paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, sporadycznie także zamieszczał swoje teksty w innych periodykach emigracyjnych, do których miała dostęp polska emigracja rozsiana na wszystkich kontynentach (zob. *Czesław Miłosz w wydawnictwach Instytutu Literackiego w Paryżu. Bibliografia*, pod kierunkiem Jadwigi Czachowskiej, opracował Adam Szendlak, Warszawa 2007).

⁵J. Kwiatkowski, *Miejsce Miłosza w poezji polskiej*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 81.

⁶Poprzedzony prezentacją twórczości poety w monograficznym numerze amerykańskiego pisma „World Literature Today” [lato 1978] i przyznaniem mu prestiżowej The Neustadt International Prize for Literature [wiosna 1978]).

⁷J. Ławski, *Miłoszologia...* dz. cyt., s. 271.

⁸Ta niezwykła podróż stała się tematem cyklu wierszy pt. *Litwa, po pięćdziesięciu dwóch latach*, który znalazł się w tomie *Na brzegu rzeki* (Kraków 1993).

powiedzieć, że na przełomie lat 80. i 90. ub. stulecia twórczość Miłosza po czterdziestu latach banicji już na stałe została włączona do krwioobrotu życia literackiego w Polsce, choć – z różnych powodów – nie oznaczało to triumfalnego powrotu poety pod polskie strzechy...

Od momentu ukazania się pionierskiego tomu *Poznawanie Miłosza* wiele się wydarzyło w krajowej oraz zagranicznej recepcji dzieła Noblisty. W 2009 roku ukazało się monumentalne kompendium bibliograficzne *Czesław Miłosz Bibliografia druków zwartych*, przygotowana przez Agnieszkę Kosińską pod kierunkiem prof. Jadwigi Czachowskiej, przy współpracy Jacka Błacha i Kamila Kasperka. Jest to, jak do tej pory, najpełniejsze opracowanie zawierające wszystkie wydania książek pisarza od debiutu do 2008 roku (włącznie), w tym: pierwsze wydania, następne, drugoobiegowe oraz tłumaczenia na języki obce (ponad trzydzieści), a także opracowania. Znaczny przyrost tych ostatnich miał miejsce w Roku Miłosza (2011). To wtedy ukazała się m.in. monumentalna książka Andrzeja Franaszka *Miłosz. Biografia*. Prawdziwy wysyp ważnych opracowań obejmujących zarówno prace zbiorowe w formie książek naukowych, jak i monograficzne numery tematyczne najważniejszych krajowych czasopism naukowych, miał miejsce także w 2014 roku, w dziesiątą rocznicę śmierci Poety.

Książka *Poznawanie Miłosza...* łącznie z *Notą redakcyjną* sygnowaną inicjałem Jerzego Kwiatkowskiego, indeksem osób, indeksem utworów Czesława Miłosza i spisem treści liczy łącznie ok. 600 stron. W tomie opublikowano dwadzieścia siedem tekstów naukowych obejmujących artykuły, szkice krytycznoliterackie oraz interpretacje poszczególnych utworów Noblisty. Jak wyjaśniał redaktor tomu Jerzy Kwiatkowski:

Kilka tekstów zostało napisanych specjalnie dla tej książki, kilka – pochodzi z sesji naukowej poświęconej poecie, a zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w dniach 15–16 grudnia 1980 roku⁹.

W wymienionej grupie tekstów, co symptomatyczne, znalazły się aż trzy autorstwa Jana Błońskiego, po dwa – Kazimierza Wyki, Jerzego Kwiatkowskiego, Ireny Sławińskiej i Aleksandra Fiuta. Autorami pozostałych tekstów byli: Ryszard Matuszewski, Andrzej Kijowski, Krzysztof Dybciak, Jan Prokop, Tomasz Burek, Janusz Kryszak, Marek Zaleski, Wiesław Paweł Szymański, Anna Łebkowska, Marian Stala, Stanisław Barańczak, Zdzisław Łapiński, Stanisław Balbus, Andrzej Werner i Marta Wyka. Już sam przegląd nazwisk pokazuje, że w okresie przymusowej banicji Miłosza

⁹J. Kwiatkowski, *Nota redakcyjna*, [w:] *Poznawanie Miłosza*, dz. cyt., s. 565.

sza jego twórczością zajmowali się najznamienitsi polscy literaturoznawcy z różnych ośrodków akademickich. Kilku z nich w ciągu następnych dekad stało się niekwestionowanymi autorytetami w zakresie miłoszoznawstwa. Mowa tu przede wszystkim o Janie Błońskim, autorze monografii *Miłosz jak świat*¹⁰, oraz jego uczniach i najzdolniejszych następcach: Aleksandrze Fiucie, Marku Zaleskim czy Marianie Stali. Trzej wymienieni badacze poświęcili dziełu autora *Traktatu moralnego* wiele ważnych prac naukowych, których nie mogą pominąć badacze młodszej generacji. Innymi słowy, Wyka, Błoński, Kwiatkowski, Fiut, Zaleski i Stala stali się, by sparafrazować Michała Pawła Markowskiego, naczelnymi **logotetami** krajowej miłoszologii – ustawili bowiem na wiele lat sposób odczytywania i mówienia o dziele Noblisty¹¹. Dzięki swoim tekstom wychowali ponadto grono badaczy młodszej generacji, takich jak Andrzej Franaszek, Łukasz Tischner, Zbigniew Kaźmierczak, Mirosław Dzień czy Marek Bernacki¹².

W tomie *Poznanie Miłosza* dwie podstawowe kwestie zaważyły nad recepcją dzieła autora *Trzech zim*. Po pierwsze, w świetle pierwszych krytycznoliterackich rozpoznań twórczość Miłosza jawi się jako zjawisko jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalne i – nie zawaham się użyć tego słowa – genialne. Kazimierz Wyka, towarzyszący narodzinom odrębnego stylu poezji Miłosza krystalizującego się w latach 1933-1936 (między ukazaniem się debiutanckiego tomu *Poemat o czasie zastygłym* a wydaniem zbioru wierszy *Trzy zimy*, który utorował wileńskiemu żagaryście drogę do literackiej sławy), tak kończył tekst *Płomień i marmur* napisany w 1937 roku:

Gdzieś tutaj, w splątaniu trudnych do intelektualnego ujęcia związków, które łączą Miłosza i Łobodowskiego, narasta przyszłość tej liryki obecnej, która nie da się wytłumaczyć ani duchem Skamandra, ani duchem awan-

¹⁰W zakończeniu tej książki Jan Błoński stawia paradoksalną tezę, iż Miłosz, choć fizycznie nieobecny przez niespełna czterdzieści lat wśród czytelników w Polsce, był przecież stale obecny jako najważniejszy punkt odniesienia dla polskich poetów: „Czesław Miłosz znalazł się znowu wśród nas, w Polsce i w Krakowie. Ale czy kiedykolwiek nas opuścił? [...] W istocie zatem Miłosz był i jest z nami zawsze. I tylko żal, że nie wszyscy o tym wiedzieli. Że nie wszyscy mogliśmy wiedzieć” (cyt. za: J. Błoński, *Miłosz jak świat*, Kraków 1998, s. 222, 225).

¹¹Terminu logoteci w odniesieniu do Leśmiana, Schulza i Witkacego użył Michał Paweł Markowski w książce *Polska literatura nowoczesna Leśmiana, Schulz, Witkacy*, Kraków 2008, s. 7 – przyp. M.B.

¹²O centrum i peryferiach badań poświęconych dziełu autora *Traktatu poetyckiego* tak pisze Piotr Karwowski: „Miłoszologia ma też swój kanoniczny rdzeń i da się go zrekonstruować w odniesieniu do najważniejszych figur noblisty. Ma też swoje – uznane – marginesy, które niepostrzeżenie współorganizują wnetrze kanonu...” (cyt. za: P. Karwowski, *Czytanie Miłosza. O trzech postaciach ideologii estetycznej*, Warszawa 2014, s. 43). Karwowski do głównego nurtu miłoszologii zalicza stanowiska badawcze Aleksandra Fiuta, Jana Błońskiego, Ryszarda Nycza, Krzysztofa Dybciaka, Joanny Zach, Magdaleny Lubelskiej, Mariana Stali, Zofii Zarębianki, Elżbiety Kiślak, Seamusa Heaney, Tomasza Burka, Teresy Walas i Tomasza Bilczewskiego (tamże, s. 47).

gardy w jej wszelkich odmianach. Czym będzie ta liryka? Pytajnik otwarty ku przyszłości¹³.

Dziewięć lat później ten sam badacz, bogatszy o lekturę okupacyjnych wierszy Czesława Miłosza opublikowanych w pierwszym powojennym tomie polskiej poezji *Ocalenie* (1945), dostrzegając ewolucję Miłoszowskiej poetyki, wypowiedział słowa, które urosły do rangi samospełniającej się przepowiedni:

Nadal reprezentacyjny, lecz jako artysta bardziej samotny niż przed wojną. Wyrósł nad głowy swoich rówieśników i rywali poetyckich. Stoi przed nim trud, już nie tylko na miarę jego pokolenia, któremu dotąd sprostał jako artysta, łamał się i walczył jako człowiek ustalający swoje miejsce w rzeczywistości. Trud na miarę poezji, która nie przemija, gdy przeminą jej czasy¹⁴.

Nobilitacji Miłosza dokonał trzydzieści pięć lat później Andrzej Kijowski w szkicu *Tematy Miłosza*, potwierdzając tym samym, że prorocze słowa Wyki wypowiedziane tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej spełniły się. W opinii Kijowskiego Miłosz zasłużył na miano żyjącego klasyka polskiej poezji XX wieku, stał się pisarzem formatu Jana Kochanowskiego i Adama Mickiewicza, koniecznym punktem odniesienia dla wszystkich tych, którzy trudzą się w gospodarstwie polskiej literatury:

Miłosz to świadomość wybrania; to poczucie rangi poezji; to oznaczenie miejsca narodu w planie historii i w planie zbawienia; to zbliżenie do siebie płaszczyzny historycznej i płaszczyzny zbawczej; to dążenie do centralnego punktu ludzkiej świadomości; to świadomość jego nieoznaczenia i niewyraźności; to metaliteratura, tzn. słowo, które nie komunikuje, lecz oczyszcza¹⁵.

Po drugie, Miłosz rozpoznany zostaje jako „poeta totalny”, zagarniający swoim poetyckim dyskursem niemal wszystkie dostępne obszary ludzkiego doświadczenia i rejestry literackiej mowy. A zarazem „poeta rozdarty”, którego twórczość (potwierdzona życiem) nie może być postrzegana inaczej jak pisarstwo karmiące się wewnętrznymi sprzecznościami, oparte na manichejskiej zasadzie *coincidentia oppositorum*... Tę dysproporcję między „ogrodami lunatycznymi” i „ogrodami pasterskimi” dostrzegł jako pierwszy Kazimierz Wyka, a podtrzymywał Jerzy Kwiatkowski. Porównując Miłosza do chrześcijańskiego moralisty na wzór Norwida, krytyk ten zwracał uwagę na Miłoszowską pokusę poezji totalnej: „...ten, który wszystko wi-

¹³K. Wyka, *Płomień i marmur*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 14.

¹⁴K. Wyka, *Ogrody lunatyczne i ogrody pasterskie*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 41.

¹⁵A. Kijowski, *Tematy Miłosza*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 173.

dzi razem, całościowo, *sub specie* historii jako „długiego trwania” i cywilizacji jako cywilizacji całej planety”¹⁶. Z kolei Jan Błoński, opisując zjawisko poetyckiej epifanii w kontekście stosowanej przez autora *Nieobjętej ziemi* postulowanej „formy bardziej pojemnej”, zauważał:

Miłosz wypowiada się stale ustami sobowtórów, partnerów i przeciwników [...] Poeta unika jak może jednoznaczności. Zapewne sam czuje się wielokrotny, rozmnożony; dopiero w dziesiątkach odbić chwyta prawdę własnego przeznaczenia. Tej poezji nie można przyszpilić, jawi się czytelnikom w ciągłym widmie przekształceń...¹⁷

Jan Prokop, w szkicu *Antynomie Miłosza*, upatrywał źródła tychże w klasycznym idealizmie platońskim i opozycji powszechnie – poszczególne¹⁸. Także Aleksander Fiut, który jako jeden z pierwszych podkreślał rangę tematyki eschatologicznej w wierszach autora *Ziemi Ulro*, zwracał uwagę na proteuszowy charakter Miłoszowskiej poezji, przekonując zarazem, że Miłosz nad owymi ontologicznymi zmiennościami bytu pragnie zapanować:

Dlatego chyba głównym problemem całej poezji Miłosza jest filozoficzne i artystyczne poskramianie zmienności. Dostrzeganej nie tylko na powierzchni zjawisk: w ulotności każdej egzystencji, następnie epok historycznych czy odwiecznym cyklu Natury, lecz również w głębokiej kulturze: w ciągłych przemieszczeniach znaków, sensów, wartości. Z uporem i wysiłkiem wznosi poeta na heraklitejskiej rzece tamę swej poezji, którą ciągle podmywa wartki nurt przemiany¹⁹.

Antynomiom Miłosza na planie treści towarzyszy wspomniana już polifoniczność wypowiedzi. Kategoria ta, wywodząca się z badań Mikołaja Bachtina nad prozą Dostojewskiego (notabene, pisarza bardzo Miłoszowi bliskiego), formułowana kilkakrotnie przez autora *Ars poetica?* jako postulat programowy, doczekała się wstępnych rozpoznań w omawianym tomie sprzed trzydziestu lat. Ryszard Matuszewski analizował *Czesława Miłosza dążenie do formy pojemnej*, zaś Stanisław Barańczak i Zdzisław Łapiński omówili to kluczowe dla zrozumienia poetyki autora *Traktatu teologicznego* zagadnienie w artykułach poświęconych stylowi poety i stosowanej przez niego synkretycznej konwencji gatunkowej.

W tym miejscu warto odnieść się do najnowszych badań przeprowadzonych przez Piotra Karwowskiego, który z perspektywy kilkudziesięciu

¹⁶ J. Kwiatkowski, *Miejsce Miłosza w poezji polskiej*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 85.

¹⁷ J. Błoński, *Epifanie Miłosza*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 221.

¹⁸ Zob. J. Prokop, *Antynomie Miłosza*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 233.

¹⁹ A. Fiut, *W obliczu końca świata*, [w:] *Poznawanie Miłosza...*, dz. cyt., s. 159.

lat istnienia miłoszoznawstwa wyróżnia dwa opozycyjne względem siebie ujęcia metodologiczne. Według autora *Czytania Miłosza* centrum miłoszologii, ustalające niejako powszechnie obowiązujący kanon interpretacyjny, tworzone jest od wielu już lat przez wypowiedzi takich badaczy, jak Aleksander Fiut, Jan Błoński, Ryszard Nycz, Marian Stala czy Zofia Zarebianka. W podejściu wymienionych literaturoznawców, jak dowodzi Karwowski, dominuje nastawienie interpretacyjne odwołujące się do hermeneutyki literackiej Hansa-Georga Gadamera i Paula Ricoeura „odkrywające znaczenia dzieła w kole tożsamościującego uobecniania sensu – ontycznego, antropologicznego, historiozoficznego, historycznego, kulturowego”²⁰. W nurcie tym rozpoznane zostają trzy zasadnicze figury lektury zawłaszczające niejako w akcie krytycznoliterackiej egzegezy dzieło Miłosza: **figura podmiotu** (interpretacja prowadzona przez pryzmat „bio-grafii” autora *Doliny Issy*), **figura mimesis** (założenie, że poezja Miłosza jest „obrazem świata” rzeczywistego lub eschatologicznego, jak w przypadku epifanii) oraz **figura „prymatu metafory nad innymi tropami”**, co objawia się najpełniej w Miłoszowskim dążeniu do „formy bardziej pojemnej”²¹. Ujęciem opozycyjnym do wymienionych przejawów głównego nurtu miłoszologii są według Karwowskiego ujęcia filologiczne, które w pracy *Poznanie Miłosza z 1985 roku* reprezentowane były m.in. przez teksty Stanisława Barańczaka czy Stanisława Balbusa poświęcone językowi i stylowi poezji noblisty:

Na marginesie głównych figur czytania, ale nie bez wpływu na organizację kanonu miłoszologii znajdują się ujęcia „diegetyczne”, czyli dotyczące organizacji samej warstwy wypowiedzi. Polegają one na dostrzeżeniu mechanizmów tekstowych biorących udział w figuracji. [...] Rozpoznanie te dają się podporządkować estetycznej hermeneutyce głównych figur miłoszologii, ale też mogą być punktem wyjścia jej dekonstrukcji. [...] Prace te zwracają uwagę na język Miłosza ze względu na sam język i dają pierwszeństwo filologii przed antropologią i hermeneutyką²².

Podsumowując, w pierwszych diagnozach krajowej miłoszologii dokonanych ponad trzydzieści lat temu autor *Ocalenia* opisany został jako poetycki geniusz na miarę następcy romantycznych wieszczów: Mickiewicza i Norwida. Przede wszystkim jednak rozpoznany został jako pisarz-myśliciel, który na przykładzie własnej „bio-grafii” zmagają się z wyzwaniem „końca świata”, unaoczniając niejako swoje własne doświadczenie i eks-

²⁰Tamże, s. 48.

²¹Tamże, s. 49–51.

²²Tamże, s. 52–53.

trapolując je na los współczesnego człowieka żyjącego tu i teraz. Badacze jego dzieł niemalże zgodnym chórem dowodzili, że Miłosz pragnie z poezji uczynić nie tylko narzędzie poznania rzeczywistości, ale mierzy znacznie wyżej: chciałby posłużyć się poetycką mową w realizacji profetycznego celu: ocalenia świata. Jak zauważył Andrzej Kijowski:

Miłosz należy do kilku pisarzy naszego wieku usiłujących naprawdę mówić. Mówić to znaczy wierzyć, że słucha tego ktoś rozumny – człowiek rozumny lub Bóg rozumny²³.

Przypomnieć należy, że przywoływane wcześniej teksty powstały w większości na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego stulecia, niemal dwadzieścia pięć lat przed śmiercią Noblisty. W tym okresie, jakże płodnym, autor *Drugiej przestrzeni* konsekwentnie potwierdzał obrany przez siebie cel. Miłosz konsekwentnie, do samego końca nie traktował poezji jako modernistycznej „czystej formy”, gry słów, formalnego eksperymentu, poprzez który autor stara się epatować czytelników. Poetyckie słowo było dla niego „świętą mową”, narzędziem poznania rzeczywistości, które – podobnie jak dla Martina Heideggera – powinno wyrażać sytuację-człowieka-w-świecie, odsłaniać wydarzającą się tajemnicę Bycia...

Dzisiaj w połowie drugiej dekady XXI wieku, trzydzieści lat od ukazania się pionierskiego tomu *Poznanie Miłosza* pod redakcją naukową Jerzego Kwiatkowskiego należałoby zadać dwa podstawowe pytania. Po pierwsze, czy autor *Ziemi Ulro* nadal postrzegany jest przez przedstawicieli współczesnej generacji czytelników i literaturoznawców jako „prorok” obdarzony genialnym talentem, pobudzający ludzi współczesnych do myślenia o rzeczach fundamentalnych dotyczących ludzkiego istnienia, czy też traktowany jest jako poeta „anachroniczny”?²⁴ Jak zauważył Jerzy Szymik:

Postawa współczesnej negacji Miłosza i ciszy, która wokół niego trwa – bo wokół niego jest potężna cisza – ma swoje pierwszorzędne źródło w pysze. To jest postawa typu: «mam 30 lat. W ogóle nie interesują mnie jakieś Sze-tejnie ani jakieś tam ‘świadectwo ubiegłego wieku’, dylematy ‘zniewolonego umysłu’, ani tym podobne dyrdymały w zamierzchłej poetyce – wybieram przyszłość! Dziś są inne czasy, inaczej się pisze wiersze!» Witaj Przybysiu

²³ A. Kijowski, *Tematy Miłosza...*, dz.. cyt., s. 159.

²⁴ Kwestie te porusza Ewa Kołodziejczyk w szkicu *Po, czyli przed. Miłoszowskie tematy do odstąpienia. Uwagi o miłoszologii po 2004 roku*, [w:] *Po Miłoszu*, pod redakcją Mariana Bieleckiego, Wojciecha Browarnego, Joanny Orskiej, Kraków 2011. Fragment tego tekstu warto zacytować, gdyż wypowiedziana przez autorkę myśl może mieć istotny wpływ na rozwój miłoszologii w najbliższej przyszłości: „Wydaje się, że od śmierci noblisty nad gestem interpretacyjnym bierze górę gest edytorski, faza nowych odczytań ustępuje fazie wydań nieznanymi pism pozornie znanego autora. Ten proces gromadzenia może stać się fundamentem budowy innej figury Czesława Miłosza” (tamże, s. 307).

nareszcie! Zachwyty?! Ekstacyjny pesymizm? Rozpacz jest dziś *en vogue!* Rozedrgana rozpacz, a tamto jest ramolowatym postrzeganiem rzeczywistości, w jakiejś podejrzanej symbiozie z religią...²⁵

Po drugie, jaka przestrzeń otwiera się (a może zamyka?) przed krajową oraz zagraniczną recepcją twórczości Czesława Miłosza? Oba postawione pytania dotyczą w gruncie rzeczy tego samego – przyszłości miłoszologii w XXI wieku²⁶.

Bielsko-Biała, kwiecień/maj-grudzień 2015

Marek Bernacki

On the Beginning and perspectives of „miłoszology”

The topic of the article is reminding pioneer academic work *Getting to know Miłosz* (Poznanwanie Miłosza) under scientific editors of Jerzy Kwiatkowski (edited in Krakow in 1985), which started expansion of national reception of works by *The Issa Valley* author.

The author of the article also asks questions about different methodological discourses that have been following in the wake of research on Miłosz's work for the last 30 years. He also asks rethorical question concerning the future of miłoszology in 21st century.

Keywords: methodological discourses, reception of Miłosz's work in Poland and abroad, the beginnings of miłoszology, the perspective of Miłosz research in 21st century

Słowa kluczowe: dyskursy metodologiczne – recepcja twórczości Czesława Miłosza w Polsce i za granicą – początki miłoszologii – perspektywa badań miłoszologicznych w XXI wieku

²⁵ Cyt. za: *Nie jestem stąd. O chrześcijańskim obliczu twórczości Czesława Miłosza z ks. prof. Jerzym Szymikiem rozmawia Marcin Witan*, Katowice 2011, s. 12–13.

²⁶ O przyszłości recepcji Miłosza w kraju i za granicą dywaguje Jarosław Ławski we wspomnianym wcześniej szkicu *Miłoszologia*. Białostocki badacz wymienia aż dziesięć warunków, pod jakimi miłoszoznawstwo, mimo niekorzystnej w chwili obecnej koniunktury, ma szansę na rozwój w nadchodzącej przyszłości. Swoje wywody Ławski kończy w sposób optymistyczny, przywołując fragment wypowiedzi Zygmunta Baumanna o Miłoszu: „Wierzę, że dostojna siostra humanistyki i antropologii, córka filologii, dostojna i rzutka, piękna i rozgłośna miłoszologia ma przez sobą przyszłość, albowiem: »jego wiedza o cierpieniu, kruchości i przemijalności życia ujawnia się w każdym napisanym zdaniu, w każdym wersie jego poezji« (zob. J. Ławski, *Miłoszologia...*, dz. cyt., s. 306).